

NIE WSZYSTEK UMARŁEŚ...



5 czerwca 2013 r. na cmentarzu parafialnym w Raciążku odbył się pogrzeb wieloletniego pracownika Urzędu Miasta Ciechocinka Józefa Kołowrockiego. Z głębokim smutkiem żegnano *niezwykłego człowieka, świetnego fachowca, nadzwyczaj sympatycznego i serdecznego kolegę, który w Urzędzie Miejskim w Ciechocinku przepracował 33 lata.*

Józef Kołowrocki urodził się 17.01.1947 r. w Raciążku. Ukończył Technikum Ogrodnicze i całe swoje życie związał z Ciechocinkiem oraz Raciążkiem. W Urzędzie Miejskim pełnił funkcję Kierownika ds. Gospodarki Terenami i Ochrony Środowiska. W 2011 r. przeszedł na emeryturę, a mimo to wciąż pomagał w pracach Urzędu. Od maja 2012 r. zaczął chorować. Odszedł w wieku 66 lat.

O pracy z Panem Józefem wspominał w swej mowie pożegnalnej Burmistrz Miasta Leszek Dzierżewicz: *współpracowaliśmy nadzwyczaj jednomyślnie i precyzyjnie, ogniskując nasze priorytety wokół nadrzędnej wartości, którą dla śp. zmarłego był konsekwentny i przyjazny dla mieszkańców rozwój Ciechocinka, jego architektury i infrastruktury urbanistycznej. Do pomyslnego rozwiązania każdego z zadań śp. Pan Józef podchodził zawsze z profesjonalną znajomością prawa budowlanego, uzdrowiskowego, wodnego, drogowego i in., i zawsze była to wiedza absolutnie*

aktualna. Rozwiązywał te zadania na sposoby zupełnie nowatorskie i tradycyjne, ale zawsze jak prawdziwy perfekcjonista - dopinał każdy szczegół i pamiętał o każdym detalu. Wielka mapa zagospodarowania przestrzennego Ciechocinka wisząca w gabinecie zmarłego ciągle niepokoiła i ciągle inspirowała śp. Józefa Kołowrockiego. Dziś przyznam, że wiele pomysłów, inicjatyw uchwałodawczych podjętych potem w postaci uchwał Rady Miejskiej, konstruowanych było po bezpośrednich rozmowach z panem Józefem, jego diagnozach, ocenach i weryfikacjach...

A jaki Pan Józef był prywatnie? Wiesława Kołowrocka - córka Pana Józefa, w rozmowie ze mną wspominała: *Kochał kwiaty, a szczególnie róże. Wiele czasu spędzał w ogrodzie, przesadzając, pielęgnując roślinność. Zanim udał się do pracy, wstawał o 4.00 nad ranem, by zająć się swoimi kwiatami i gołębiami, które również ukochał. Kolejną jego pasją była muzyka. Pierwszym instrumentem, na którym grał był akordeon, a następnie trąbka. Ponad 10 lat należał do orkiestry strażackiej w Raciążku. Poza tym tato był człowiekiem niezwykle dowcipnym, duszą towarzystwa. Uwielbiał pracę z ludźmi, spotkania rodzinne, szczególnie ze swymi dwiema wnuczkami i wnukiem.*

Burmistrz Miasta w swej przemowie z kolei zaznaczył, że wśród pracowników Urzędu i petentów referatu utarło się powiedzenie: *Na kłopoty najlepszy jest Józef Kołowrocki. Zawsze bowiem, jako pierwszorzędną, wyznawał zasadę etyki pracownika administracji samorządowej, że każdy petent to nie jest sprawa do załatwienia, ale przede wszystkim człowiek, który w swoich godnościach ma zapisane niezbywalne, boskie prawo do bycia podmiotem wyjątkowym, a jego sprawa - jedyną.*

Mimo że Pan Józef Kołowrocki odszedł, pozostanie w pamięci bliskich już na zawsze, dlatego:

Cześć Ci Drogi Panie Józefie...

Chwała Twojej pamięci...

Nie wszystkim umarłeś...

Red.